№ 172. Kraków, dnia 1 Sierpnia — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują **zamiejscowo:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowo:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia F. [illegible] ...oszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w Linii Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy": **W Tarnowie** handel J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty miesięcznej, która wynosi:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Galicyjski budżet krajowy i konwersya długu indemnizacyjnego.

XI.

Obliczyliśmy w ostatnim artykule, iż po potrąceniu obligacyj, które są własnością funduszu indemnizacyjnego, pozostanie do wylosowania czyli do spłacenia od r. 1885 suma 54.000.000 złr. w. a. jako całość długu indemnizacyjnego wszystkich trzech funduszów. Rzecz naturalna, że chcąc dług ten skonwertować na 40-letni — nie można wprost nową obligacyę oddać za starą, licząc obie po 100 złr. — ale trzeba ponieść jakąś stratę. Według obecnego stanu targu pieniężnego, i na podstawie doświadczenia, zrobionego świeżo z pożyczką krajową, w której konwertowano 6 prc. pożyczkę na 4½ prc — można wziąć za podstawę obliczenia: 1) emisyę obligacyj 4½ prc. po kursie 90 za 100 — i 2) przyjmowanie dawnych obligacyj za gotówkę po cenie 101 złr. W tym [illegible] różnicy między kursem emisyjnym nowej pożyczki a ceną, za którą fundusz indemnizacyjny przyjmowałby dawne obligacye, znajdą posiadacze tych dawnych obligacyj najzupełniejsze wynagrodzenie za przedłużony termin wylosowania i za niższy procent. Obliczyliśmy właściwie, że możnaby bez krzywdy zejść ze 101 [illegible] 50 ct. jako wartość dawnych obligacyj w zamianie ich na nowe. Przyjmujemy jednak wyższą cyfrę, bo nie chcemy rachunku robić optymistycznie. Według tego tedy na pokrycie owych 54 milionów, potrzebaby zaciągnąć 60.600.000 złr. — oprocentowany po 4½ prc. i umarzany w 40 latach t. j. w 80 półrocznych ratach.

Plan umorzenia dla tej pożyczki nie może być ułożony według zwykłego szablonu, iż się na cały okres jednakową annuitetę przyjmuje — a to z tego powodu, że suma, jaką w przeciągu pierwszy 13 lat będzie kraj na ten cel rozporządzał, znacznie będzie większą, aniżeli w następnych 27 latach. Plan umorzenia stosować się musi do rozporządzalnych środków finansowych, te zaś dane są z jednej strony w uchwalonej przez Sejm „ugodzie" — z drugiej w indemnizacyjnym dodatku do podatku, obniżonym o tyle, aby w myśl zadania, jakieśmy sobie założyli, zaoszczędzić rocznie [illegible] milion złr., celem obrócenia tej oszczędności na cele produkcyjne.

Według „ugody" — ma skarb państwa do końca r. 1897 (a więc od r. 1885 licząc przez 13 lat) — płacić na fundusz indemnizacyjny: a) bezzwrotnej subwencyi 2.100.000 złr.; b) zwrotnej bezprocentowej zaliczki 325.000 złr.; razem 2,425.000 złr.

(Kraj opłaca obecnie: a) dla funduszów wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego po 31·5 ct. dodatków do podatków, co czyni 3,043.608 złr.; b) dla funduszu krakowskiego 179.987 złr.; razem 3,223.595 złr.

Skutkiem „ugody" musiałby ten dodatek na fundusze indemnizacyjne wschodniej i zachodniej Galicyi być podwyższony o 2 ct. i gdyby projekt konwersyi się nie utrzymał, musiałoby to według uchwały Sejmu nastąpić zaraz po zatwierdzeniu ugody. Ale do umorzenia skonwertowanej, 60 milionowej pożyczki w ciągu 40 lat — nie potrzeba nam podnosić dodatku o owe 2 ct od 1 złr. podatku. Zobaczymy zaraz, że środki rozporządzalne obecnie, najzupełniej wystarczą. Zaznaczamy przeto już tutaj jako p i e r w s z e n a s t ę p s t w o k o n w e r s y i, ż e u w a l n i a o d k o n i e c z n o ś c i p o d w y ż s z e n i a d o d a t k u i n d e m n i z a c y j n e g o, konieczności, stworzonej zeszłoroczną sejmową uchwałą.

Powtóre: Opłacany obecnie dodatek indemnizacyjny obniżamy w całym kraju o 9 ct. od 1 złr. z czego otrzymujemy możność podwyższenia o takąż kwotę krajowego dodatku do podatku, i użycia uzyskanej z ąd sumy na cele produkcyjne. Suma ta wyniesie 943.247 złr. i o nią też będzie można budżet krajowy podnieść.

Zaś na spłacenie długu indemnizacyjnego otrzymamy:

a) 22·5 ct. dodatku do podatku na fund. wsch. i zach. Galicyi	2,173.995 złr.
b) 13 ct. dodatku na fundusz krakowski	106.353 „
razem dodatków	2,280.348 złr.
Do tego subwencya i zaliczka ze skarbu państwa . .	2,425.000 „
Suma .	4,705.348 złr.

[illegible] przedstawia nam kwotę, jakąby fundusz indemnizacyjny po zniżeniu dodatku o 9 ct. rozporządzał do końca roku 1897, z którym ustaje państwowa subwencya i zaliczka. Ażeby otrzymać ratę na amortyzacyę długu indemnizacyjnego, potrącić należy od tego koszta administracyi. Te wynoszą obecnie 36.000 złr. i nie ma żadnego powodu przypuszczać, żeby się miały podnieść a może też wolno będzie wyrazić nadzieję, że po objęciu zarządu przez Wydział krajowy koszta się zniżą. Pozostanie zatem na oprocentowanie i umorzenie pożyczki 60,600.000 złr., roczna rata 4,669.348 złr. — okrągło 4,669.000 złr. — a półrocznie 2,334.500 złr. — do rozporządzenia przez lat 13.

Taką ratą z której n. p. w pierwszem półroczu pójdzie na procent 1,363.500 złr. — na kapitał 971,000 złr. — w drugiem na prc. 1,341.632 złr. — na kapitał 992.868 złr. — w trzeciem na prc. 1,319.313 złr. — na kapitał 1,015.187 złr. — w czwartem na prc. 1,296.471 złr. na kapitał 1,038.029 złr. i t. p. — taką ratą umorzy się z owej pożyczki 60,600.000 złr. w przeciągu 13 lat czyli 26 półroczy więcej niż połowę, bo 33,806.148 złr.— pozostanie jeszcze do umorzenia 26,793 852 złr.

Taki byłby po konwersyi dług indemnizacyjny kraju z końcem r. 1897 — t. j. z chwilą, kiedy według ugody ustaje obowiązek skarbu państwa do dawania subwencyi i zaliczek, i kiedy w rok poźniej, bo od początku 1899 kraj będzie obowiązany zwracać skarbowi państwa ową bezprocentową zaliczkę 325.000 złr. — która po 13 latach wynosić będzie 4,225.000 złr. Zwrot tej zaliczki, jak wiadomo zastrzeżony jest w ugodzie na 12 rat kwartalnych.

Jakiemiż środkami będzie w tej chwili kraj na ten cel rozporządzał? Przypuszczamy najgorszą sytuacyę, że dochód z 1 ct. dodatku do podatku nie podniosłby się wcale przez tych 13 lat — albo, że podniósł on się, ale Sejm stosunkowo do tego obniżył stopę podatkową, że zatem mieć będziemy od roku 1898 począwszy tylko taką samą sumę do rozporządzenia, jaką rozporządzamy obecnie z uwzględnieniem zniżenia dodatku indemnizacyjnego o 9 ct. Będziemy zatem mieli z 22·5 ct. na fundusz wschodnio- i zachodnio-galicyjski, i z 13 ct. na krakowski jak wyżej sumę 2,280.348 złr. rocznie.— Od tego potrącamy na koszta administracyi 36.000 złr. — zostaje przeto 2,244.348 złr.

Jednakowoż rachunek okazuje, że na umorzenie sumy 26,793.852 złr. z 4½prc. w przeciągu 27 lat (przypominamy: amortyzacya 40 letnia, z której już 13 lat będzie przebytych) czyli w 54 półroczach wystarcza rata 862.133 złr. półrocznie, czyli 1,724.266 złr. rocznie — tak, że zostanie jeszcze 520.082 złr. rocznie. Te ½ miliona rocznie wystarcza, aby bezprocentową zaliczkę rządową (325.000 złr. przez 13 lat = 4,225.000 złr.) w przeciągu 8 lat umorzyć. Ale ta pożyczka ma być według umowy umorzoną przez lata 1899, 1900 i 1901 — my zaś zaczynając ją spłacać od 1898 moglibyśmy owym półmilionem rocznie spłacić ją całkowicie dopiero z końcem r. 1905, o cztery lata później. Tu jest mały skopuł w naszym planie, wszakże nie może on żadną miarą planu całego obalić. Bo naprzód nie sądzimy, aby w rezultacie okazała się konieczną ta prolongata. Fundusz indemnizacyjny będzie miał przez owych 13 lat dochody, których nie mogliśmy wziąć w obliczenie. Dochodami temi będą: a) procenta od rządowych subwencyj i bezprocentowych zaliczek wypłacanych k w a r t a l n i e (razem po 606.250 złr.) z g ó r y — podczas gdy fundusz indemnizacyjny [illegible] swoich wierzycieli p ó ł r o c z n i e z d o ł u — b) przepadłe, t. j. nie zrealizowane w pewnym terminie kupony i listy — c) procenta z lokacyi innej prócz wymienionej pod a) gotówki. Nie będą to małe kwoty, i niewątpliwie fundusz indemnizacyjny będzie w r. 1897 posiadał większy zapas, który w znacznej części pokryje przypadającą do zwrotu rządową zaliczkę. Zresztą sądzimy, że gdyby i to zawiodło, to uzyskanie prolongaty z 4 na 8 lat nie powinnoby u rządu natrafić na opór nieprzełamany — a w końcu gdyby i to się nie sprawdziło, to krajowi chyba nie będzie tak trudno po ½ miliona przez 4 lata pożyczyć, ażeby rządową zaliczkę spłacić.

Po spłaceniu jej, w r. 1905 — zostaje z kwoty indemnizacyjnego dodatku 2.280.348 złr. jeszcze ½ miliona zwyżki — którą będzie można albo znowu na produkcyjne cele obrócić, albo też stosunkowo zniżyć znowu dodatek indemnizacyjny.

Plan finansowy zatem streszczamy jak następuje:

1) Dług indemnizacyjny, który w r. 1885 wynosić będzie 54,000.000 złr. — skonwertować na pożyczkę 4½prc. płatną w 40 latach — zaciągniętą po kursie emisyjnym 90 za sto — i z przyjęciem obecnych obligacyj za gotówkę jako 101 złr.

2) Dodatek indemnizacyjny bez podwyższania go o nałożone przez „ugodę" 2 ct. zniżyć o 9 ct. we wszystkich trzech funduszach indemnizacyjnych, a równocześnie o taką samą kwotę t. j. 9 ct. podwyższyć dodatek na fundusz krajowy, i uzyskanej ztąd sumy 943.247 złr. rocznie użyć w budżecie krajowym na cele produkcyjne.

3) Rządową subwencyę i zaliczkę pobierać przez 13 lat tak, jak to określa ugoda, i zapomocą tych sum tudzież kwoty 2,280.348 złr. z dodatku indemnizacyjnego po 22·5 ct. w wschodniej i zachodniej Galicyi a 13 ct. w krakowskiem w przeciągu tych 13 lat amortyzować pożyczkę — z której w ten sposób umorzy się w tym czasie sumę 33,806.148 złr.

4) Resztę 60 milionowej pożyczki w kwocie 26,793.852 złr. — umarzać w 27 latach ratą półroczną 862.183 złr. — a pozostałej z powyższej sumy dodatków reszty ½ miliona, złr. tudzież powstałych przez 13 lat zapasów kasowych funduszu indemnizacyjnego użyć na zwrot bezprocentowej zaliczki rządowej 4,225.000 złr.

O dodatnich i ujemnych stronach całego tego planu pomówimy w następnych artykułach.

Odrębność Galicyi.

Wychodzące w Wiedniu miesięczne pismo *Wiener Revue* zamieszcza artykuł pod tytułem *Die galizische Frage* — w którym stawia i motywuje program o d r ę b n o ś c i G a l i c y i. Nie po raz pierwszy myśl ta pojawia się wśród Niemców od chwili, gdy się w Radzie państwa znaleźli w mniejszości i w opozycyi. Podniesiono ją na jednym z wieców niemieckich — poruszano w dziennikarstwie — rzucono nawet raz ze strony niemieckiej w Radzie państwa, w toku bardzo ożywionej i gorączkowej rozprawy. Czy to jest seryo myśl polityczna — czy tylko rzucona nam ponęta, aby nas od przymierza z prawicą oderwać, — w każdym razie głosy te zasługują na uwagę, na publiczne zaznaczenie i na... zapamiętanie. Mogą się przydać.

Artykuł [illegible] się szerszym poglądem już nie na galicyjską, [illegible] sprawę:

„Cokolwiek by [illegible] myślał o nadziejach Polaków przywrócenia Polski w granicach r. 1772 — śmieszne one nie są, jeżeli się zważy, że Litwa i Ukraina z większą częścią Białej-Rusi pomimo długiego panowania rosyjskiego są dziś jeszcze więcej polskie niż rosyjskie. Litwę wiążą z Polską wspólne a wielkie czyny dziejowe i wspólna nienawiść do „Moskala". W stolicy jej, Wilnie, urodził się najznakomitszy polski poeta Adam Mickiewicz. Ukraina, niegdyś republika kozacka, którą w XVII wieku Rosya zabrała, w obyczajach i mowie ma więcej punktów styczności z Polską niż z Wielkorosyą, kultura jej nie jest azyatycka ale ma znamię europejskiego rozwoju; mowa ich zarówno różni się od każdej z trzech wielkich gałęzi mowy sławiańskiej, od rosyjskiej i serbskiej — i przypuszczano nawet, że jest ona powołaną do zajęcia przewodniego stanowiska wśród języków sławiańskich, pomimo, że ukazem z 28 maja 1876 zakazano jakichkolwiek w mowie tej publikacyj. Niepodległa Polska byłaby zawsze pewną poparcia kościoła katolickiego, jako straż przednia przeciw schyzmatyckiej Rosyi".

Autor zaznacza, że odrodzona Polska nie zagrażałaby Austryi w niczem — chociaż „dla naszych zdrowych kości i naszego ciężko zapracowanego grosza mielibyśmy inne posłannictwa na oku, aniżeli tworzenie nowego mocarstwa dla rozweselenia narodu w żałobie". Po tej cynicznej nieco uwadze, przechodzi autor do spraw galicyjsko-austryackich — i powtarza znane żale na majoryzacyę Niemców w Radzie państwa przez Polaków i Czechów, na to, że my naszemi głosami uchwalamy wstrętne dla Niemców ustawy, od których sami dla siebie czynimy wyjątki, powtarza znane fałsze, że finansowo wyzyskujemy sytuacyę polityczną.

„Ten stan rzeczy dalej trwać nie może Wszyscy widzą, jak zgubny jest wpływ polski, wiedzą, że teraz po wejściu Czechów do Rady państwa i przyjęciu noweli wyborczej, niemiecko-liberalnemu stronnictwu raz na zawsze odjętą jest możność uzyskania w Radzie państwa większości. Mamyż jeszcze narazić się na niebezpieczeństwo, żeby liczba posłów naszych spadła do minimum, żeby administracya także i w centralnych władzach stała się czeską, słoweńską i polską, i żeby zagraniczna polityka także sławiańskim duchem była natchniona?... Najzatwardzialszy nawet centralista wobec takiej perspektywy, musi się zachwiać w wierze w swój państwowy ideał! Musi on z niemieckiego zarówno jak z austryackiego stanowiska uznać potrzebę ratunku.

„My widzimy możność tego ratunku — pomimo istniejących sprzeczności — tylko w p o r o z u m i e n i u z P o l a k a m i na zasadzie obopólnych interesów, a to w następny sposób:

„P r z y z n a j m y G a l i c y i o d r ę b n e s t a n o w i s k o w p o d o b n y s p o s ó b, j a k t o w W ę g r z e c h p r z y z n a n o K r o a c y i.

„W y r z e k n i j m y s i ę m y ś l i, ż e b y P o l a k ó w p r z e k o n y w a ć o b e z o w o c n o ś c i i c h m a r z e ń c o d o p r z y s z ł o ś c i — i ż e b y w n i c h zaszczepiać austryackie poczucie państwowe. P o z w ó l m y i m b e z p r z e s z k o d y, o i l e t o t y l k o j e s t m o ż l i w e m, g o s p o d a r o w a ć i r z ą d z i ć w G a l i c y i, z o s t a w m y i m i c h a u t o n o m i ę, a b y ś m y n a s z ą o d z y s k a ć m o g l i."

Autor zestawia następnie stanowisko Kracyi z tem, jakiego żądał Sejm galicyjski w pamiętnej rezolucyi z 27 września 1868, która musiałaby być punktem wyjścia do układów, a nie stawiając szczegółowego programu ugody, broni samej myśli ugody od możliwych zarzutów. Nie obawia się, [illegible] taka odrębność Galicyi natrafiła na międzynarodowe trudności. R o s y i m o ż e t o b y ć n i e m i ł e m, ż e P o l a [illegible] G a l i c y i u j r z y z a d o w o l o n y m i i n i e z a [illegible] ymi; ale i dzisiaj stanowisko ich w Austryi jest wybitne a ich wpływ znaczn.e większy, niż [illegible] po zawarciu projektowanej przez nas ugody. W y d a j e n a m s i ę t a k ż e b a r d z o p o ż ą d a n e m, a ż e b y w g r z e o p a n o w a n i e n a w s c h o d z i e, m i e ć w r ę k u p o l s k ą k a r t ę. — Dla Prus większa niezależność Galicyi byłaby obojętną; tylkoby one baczniej czuwały nad polską agitacyą u siebie."

Co do zarzutów, jakieby ze stanowiska wewnętrznej polityki poczynić temu można — powiada autor — że z c e n t r a l i s t y c z n e g o s t a n o w i s k a n i c j u ż w i ę c e j w G a l i c y i n i e m a d o u r a t o w a n i a. Obawy, żeby obok samoistnej Galicyi, nie powstały takież Czechy, a może i sztuczna Słowenia — autor nie podziela. — Polacy, w skutek ugody, mieliby w Radzie państwa głos tylko w sprawach wspólnych a bez ich wpływu taka odrębność Czech i Słowenii wykonać się nie da. Z uregulowaniem sprawy galicyjskiej musiałaby i sprawa językowa być uporządkowana — musiałaby być wydaną ustawa językowa, a system wyborczy zmieniony w sposób, zapewniający reprezentacyą mniejszości.

WŁADYSŁAW LUDWIK ANCZYC

(ur. w Wilnie 1824, um. w Krakowie 1883).

(Dokończenie.)

Publiczność wykształceńsza w pierwszych już jego sztukach nacieszyć się nie mogła postaciami chłopów, tak wiernie z życia przeniesionemi na scenę: byli to chłopi p r a w d z i w i, nie sielankowi, wymarzeni — ale tacy, jakich mamy, ze wszystkiemi wadami, narowami, zepsuciem a jednak milsi od owej kłamliwej idylli, którą sentymentalni niegdyś karmili nas autorowie. Kto tak umiał ludowe malować postacie, mógł i malować dla ludu. I Anczyc w samej rzeczy odnalazł tę sztukę.

Niezatartemi głoskami zapisał on swoje imię w historyi teatru polskiego.

Oto szereg prac dramatycznych Anczyca:

— Łobzowianie, obrazek dramatyczny ze śpiewkami w 1 akcie. — Warszawa 1857.
— Chłopi arystokraci, szkic dramatyczny ze śpiewkami w 1 akcie. — Warszawa. Dwa wydania w roku 1851 trzecie w 1862.
— Błażek opętany.
— Flisacy.—Cztery powyższe utwory wyszły nadto w zbiorowem wydaniu w Krakowie 1873.
— Gorzałka. Obrazek dramatyczny w 1 akcie, próbka teatralnego przedstawienia dla włościan. Warszawa 1862.
— Emigracya chłopska. Obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach, uwieńczony nagrodą na konkursie dramatu ludowego 1876. Warszawa 1876, drugie wydanie tamże 1879.
— Kościuszko pod Racławicami. Obraz historyczny ludowy 1875 r. w 5 oddziałach ze śpiewami. (Pod pseudonimem A. W. Lassoty). — Kraków, wyd. drugie 1882.

Oprócz powyższych utworów, znajdują się w tece śp. Anczyca, jeszcze następujące, o ile wiemy z lat dawniejszych prace dramatyczne, z których kilka tylko było przedstawionych na scenie:

— Młockarnia wiedeńska, komedya.
— Mośkowa za barykadą. Obrazek dramatyczny.
— Po pożarze. Obrazek dramatyczny.
— Jarmark w Krakowie, kom. w 1 akcie.
— Pepita w Krakowie, kom. w 1 akcie.
— Pauper krakowski, komedya, (podobno tak jak „Błażek opętany" naśladowana z niemieckiego).
— Arystokracya na Kleparzu, komedya.
— Zemsta szlachcica (Jan III pod Żurawnem) dramat w 5 aktach.
— Szandor, dramat.

Do opery komicznej Ludw. Grossmanna „Duch wojewody" napisał Anczyc libretto, druk. w Krakowie 1878. Niemniej przerobił libretto Dobrzańskiego do opery Hoffmana „Żaki". Przetłómaczył libretta do kilku innych operetek.

Nie będziemy wyliczać kilkudziesięciu bądź przełożonych, bądź przerobionych przez niego dla sceny polskiej dramatów i komedyj. Często szkoda było jego pracy do tłómaczenia lichot wytwornym językiem i ukraszania ich brylantami rodzimego dowcipu.

Wspomnimy jednak o dwóch dokonanych przez niego wiernych przekładach znakomitych tragedyi niemieckich: Weilena „Drahomira" (druk. Warszawa 1869) i Ottona Ludwiga „Machabeusze." Drugiej z tych tragedyj tłomaczenie, drukowane w *Bluszczu*, było ostatnią może pracą Anczyca, dla sceny polskiej. Lecz nie, mylimy się: zostawił on nam po sobie świeżą spuściznę w niedawno nagrodzonym dramacie krakowskiego konkursu: „Sobieski pod Wiedniem." Ujrzymy go na scenie w czasie uroczystości jubileuszowych w tym roku, lecz zamiast grzmiącym okrzykiem wywoływać autora i dziękować oklaskami, będziemy mogli tylko wieniec zawiesić na miejscu, które obierze dyrekcya, na umieszczenie złocistych liter z nazwiskiem Anczyca.

Wierszem pisywał Anczyc bardzo wiele. Pisał wierszem nieledwie równie łatwo, jak prozą, a łatwość ta autorska rzadko wychodzi na korzyść utworów. Między poezyami jego znajduje się jednak krótki poemacik z lat młodych: *Tyrteusz*, który mu zapewnia wieniec poety i dozwala zaliczyć imie jego do plejady wieszczów. Poemat ten, przez długie lata krążący między młodzieżą w odpisach, później kilkakrotnie był drukowany. Ostatnie wydanie wyszło w roku bieżącym w Krakowie. „Tyrteusza" godzi się zaliczyć do arcydzieł poezyi naszej.

Poezye Anczyca nie wyszły nigdy w zbiorowem wydaniu. Złożyłyby one kilka tomów, gdyby zebrać je z wszystkich czasopism literackich, w których były pomieszczane. Nie ma możo pisma literackiego polskiego, w któremby się nie znalazł jaki wiersz Anczyca.

A ile ich wyszło bezimiennie! Okolicznościowych wierszy Anczyca, szczególnie w latach 1848 i 1863, na osobnych ćwiartkach pojawiało się bardzo wiele. W roku 1848 wyszedł we Lwowie wiersz „Emisaryusz" (Edward Dembowski), — „Wiersz do króla pruskiego", „Śmierć republikanów 24 czerwca 1848", „Zbój galicyjski" i kilka innych.

W roku 1863 wyszedł w Krakowie poemacik Anczyca: „Trzech Moskali", opowiadanie Walentego Kurka, kosyniera. W roku 1871 pojawił się w odbitce z *Dyabła*, poemat bohaterski „Doellingeriada", którego autorem, z wyjątkiem kilku ustępów, jest Anczyc.

Humorystyczne pisma zasilał Anczyc bardzo hojnie przez całe życie. Czas mu starczył zawsze na wszystkie najróżnorodniejsze zajęcia i prace a więc starczyło czasu i na żarty. Nigdy jednak nie popisywał się on dowcipem, nie lubił się nawet przyznawać do iskrzących oryginalnością, żartobliwych, czasem srodze uszczypliwych pomysłów, które z ust do ust powtarzane, powszechny zyskiwały poklask. W dowcipach tych bezimiennych, pomijał on wszelkie względy światowego konwenansu i celne wypuszczał strzały przeciw tym, których przeważne wpływy i stanowisko społeczne zaczepiać niedozwalały. Był on w nich samym sobą, a gdyby okruchy zebrać się dały w całość, chlubnie tylko świadczyćby mogły o jego zasadach.

W r. 1848 wydawał on nawet czas jakiś wspólnie z Józefem Łepkowskim, Gustawem Czernickim i Józ. Jerzmanowskim, humorystyczne pisemko p. t.: „Dodatek do Ś w i s t k a" i „Nadzwyczajny dodatek, pismo poświęcone obskurantyzmowi, reakcyi i mądrości uważanej z przeciwnej strony". Wyszło tego pisemka kilkanaście numerów, będących dziś prawdziwą rzadkością bibliograficzną.

Wspomniawszy o pierwszem przez niego redagowanem pisemku żartobliwem, nadmienimy w tem miejscu o innych pismach redagowanych przez Anczyca później, ale z myślą wielce poważną i programem z godną podziwu zachowanym konsekwencyą.

Pierwsze z tych pism, to *Kmiotek*, pismo tygodniowe obrazkowe, które zaczęło wychodzić od 1 lipca 1860 r. w Warszawie, pod redakcyą Wł. L. Anczyca i pod jego kierunkiem pozostawało blisko przez lat sześć, zanim objął redakcyę J. K. Gregorowicz.

W tychże latach 1860 — 1864 redagował on także wydawnictwo kalendarza Ungra.

Drugiem pismem, którem niemniej się zasłużył był warszawski *Przyjaciel dzieci*. Objął redakcyę jego Anczyc po Lewestamie w kwietniu 1865. Okoliczności zmusiły go po dwóch latach ustąpić. Zdał jednak to pismo wzorowo przez siebie prowadzone, w najlepsze ręce, J. Kantego Gregorowicza.

Trzeciem pismem redagowanem przez niego, było pismo wychodzące w Warszawie w r. 1863 i 1864 z tajnej drukarni Rządu Narodowego, p. t.: *Przyjdź królestwo Twoje*.

A dla królestwa tego pracował Anczyc nietylko w ciągu owych lat gorączkowego zapału, ale pracował całe życie na polu piśmiennictwa ludowego i literatury dla dzieci i młodzieży.

Oto niekompletny spis książeczek dla ludu, które wyszły z pod jego pióra:

— Czytelnia dla ludu wiejskiego. Trzy tomiki. Warszawa, 1862.

— Elementarz dla dzieci polskich. Warszawa, 1862.

— Pierwsza książeczka dla wiejskich dziatek, które elementarz skończyły. Warsz. 1862.

— Mały zbiorek ku zabawie i pożytkowi tych, którzy już gładko czytają. Warsz., 1862.

— Nauka krótka o ziemi i świecie. Wiadomości popularne z nauk przyrodniczych. Warszawa 1862. Drugie wydanie 1866. Trzecie powiększone. Krak., 1869.

— Dzieje Polski w 24 obrazkach dla użytku braci włościan, skreślone przez Kazimierza Goralczyka. Warszawa, 1863. Wydanie drugie 1865.

— Pijaństwo, zguba i nędza włościan, przez Kazimierza Goralczyka. Nakład autora w 4000 egz. Warszawa, 1867. — Drugie wydanie Poznań, 1869. Dziełko przetłómaczone na język ruski przez ks. katechetę, Aleks.-Hip. Stefanowicza. Wydane zostało we Lwowie 1876 i rozeszło się w 12,000 egz.

— Abecadlnik z historyi Polski. Wydanie trzecie powiększone. Lwów, 1869. — Wyd. czwarte. Kraków, 1880.

— Obrazki historyczn[illegible] d e c k i. Kraków, 186[illegible]

— Pogadanka wło[illegible] Wielkiego (wierszem[illegible]

— Pamiątka [illegible] go. Wiadom[illegible] włościan K[illegible]

— D[illegible] dziane[illegible]

Taka jest myśl owego artykułu. Jest on w każdym razie *signum temporis*. Że tylko najściślej egoistyczny interes może Niemcom taki program ugody podsuwać, że zachowanie się Niemców wobec tego musi być najostrożniejsze i najchłodniejsze przypominać nie potrzebujemy.

Sprawy krajowe.

Ze wsi w lipcu.

Przypadkowo wpadł mi dziś w ręce N. 91. *Czasu* — w którym pod rubryką „Ostatnie wiadomości" znajduje w korespondencyi (§§) ze Lwowa ciekawą apologię Banku włościańskiego, a silny atak na Towarzystwa zaliczkowe. Jakkolwiek od pojawienia się tego artykułu już trzy miesiące upłynęły — proszę Was jednak o gościnność dla kilku słów odpowiedzi. W imię dobrej sprawy jest ona konieczna — a będąc obznajmiony ze sprawami Towarzystw, widząc ich dobroczynną działalność, czuję się niejako do odpowiedzi tej obowiązanym.

P. Korespondent (§§) donosząc o świeżem sprawozdaniu Dyrekcyi Banku włościańskiego, zaledwie część artykułu swego poświęcił sprawom tego Banku, a z pewną lubością i satysfakcyą rozpisał się o Towarzystwach zaliczkowych, potępiając je jeśli nie wszystkie, to większość w kraju istniejących. Jeśli się podobało Dyrekcyi Banku włościańskiego, w sposób nam zresztą nie znany, a wcale łatwych do odgadnięcia — twierdzić, że wiele Towarzystw zaliczkowych pod trudniejszymi warunkami niż ów Bank udziela włościanom pożyczek, to twierdzenie takie gdyby nawet dowiedzionem zostało, jeszcze żadną miarą nie oczyści Dyrekcyi Banku z tylu tylokrotnie czynionych jej zarzutów, — ale już wcale nie upoważnia Pana (§§) do tak śmiałego i apodyktycznego głoszenia *urbi et orbi*, że „fatalnie wyszły Towarzystwa zaliczkowe na tegorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi Banku włościańskiego" — oraz że fakt stawiania włościanom trudniejszych warunków „nie da się ani zanegować ani upiększyć."

Daty ogłaszane co roku „w osobnej broszurze" jak P. (§§) pisze, czyli w nader cennych Rocznikach Stowarzyszeń zarobkowych, są w samej rzeczy autentyczne, a zawierające w sobie same przeważnie cyfry, powinny być oczami matematyka czytane. Przegląd tych Roczników choćby z lat kilku tylko, dowiedzie każdemu bezstronnemu rachmistrzowi, że Towarzystwa zaliczkowe nie „degenerują" lecz pomyślnie się rozwijają, a jeśli w niektórych nie zdołano jeszcze dotąd zniżyć stopy procentowej, co jednak w wielu Towarzystwach się stało, toć trudno w tych „osobnych broszurach" dopatrzeć się tego „faktu" by dla kosztów administracyjnych wygórowaną stopę procentową i żeby ta w najgorzej prowadzonem Towarzystwie wyrównała rachunkom, jakie Bank włościański klientom swoim nmiał wystawić. A z tychże samych „osobnych broszur" z części ich opisowej, a nie cyfrowej, każdy czytelnik przekonać się może, że przeważna część ludzi kierujących Towarzystwami zaliczkowemi, są to obywatele wiejscy, [illegible] i mienie tym Instytucyom się oddające, [illegible] zinteresowanie, a tu i owdzie za ro[illegible] ub za skromnemi dyjetami urzęda [illegible] Prezesów, Członków Rad i Dyrektorów piastują [illegible] ci panowie „reprezentują. mówią o portfelach i na gubernatorów Banków pozują", jak mówi Pan (§§)?

Faktem prawdziwszym niż owe nie wiedzieć dla czego do spraw Banku włościańskiego przyczepione rekryminacye, faktem trudno zaprzeczyć się dającym jest ten, że Towarzystwa zaliczkowe prócz i kas Oszczędności i Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń, [illegible] że w wielu sferach autonomią krajową kierujących, nawet nie są dokładnie znane, a pomimo to o własnych siłach wzrastają liczbą i rozwojem, a to *n' én déplaise* Panu (§§), z większą korzyścią dla włościan i dla dobrobytu krajowego. niż to się nie jednemu przy zielonym tylko stoliku obradującemu lub przy dębowem biórku piszącemu — wydać może. Potępienie takie Towarzystw zaliczkowych — bo końcowy ustęp owego artykułu, który mi pióro wkłada do ręki, nie wiele siłę zarzutów osłabia — potępienie takie być może, że jakąś wyższą polityką lub jakiemiś gdzieindziej mierzącemi strzałami jest podyktowane, nam „na partykularzach" trudniej się tego dopatrzeć, na studya zresztą takie mniej mamy czasu niż może wielu z tych, którzy umieją godzić obowiązki zajmowanych posad z rolami korespondentów do czasopism krajowych, — lecz zaspokoić Szanownego Pana (§§) niech mi będzie wolno, że chociaż „szanowne nasze osoby" poświęcamy nie tylko wyborom gminnym, powiatowym, a jak teraz i sejmowym, chociaż je poświęcamy administracyom gmin i powiatów, a nadto jesteśmy często prezesami i dyrektorami Towarzystw zaliczkowych, to jeszcze przez to ani stopy procentowej tych Towarzystw nie podniesiemy, ani wiary w rozkwit tych Instytucyj nie osłabimy, ani też nikt sprawiedliwy do Banku włościańskiego porównać nas nie potrafi. *Facta loquuntur*, tylko należy je badać bezstronnie; chcąc pisać o wsi, dobrze znać należy stosunki wiejskie, a nie zbierać ich oceny na bruku lwowskim, — ani też chcieć tendencyjnem potępieniem burzyć zdrowo stojące budowle, by z ich gruzów wyciągnąć może cegiełki do nowego gmachu, — który jeżeli ma przynieść rzeczywisty pożytek dla kraju, zbudowanym być musi z materyału nowego, ale opartym być musi na podwalinach już istniejących. W interesie więc rzetelności powstającego gmachu, podwalin tych zdrowych dotąd, kaleczyć lekkomyślnie ni osłabiać nie wolno!

Ziemie polskie.

Z Wilna donoszą, że biskup wileński, chcąc przyjść w pomoc ubogo uposażonemu seminaryum, polecił, aby część dochodów z parafii ostrobramskiej wynoszących około 60.000 rs. rocznie, na pomienioną instytucyę odliczać. Biskup będąc z urzędu kuratorem dobroczynności miejscowej, z pierwszej swojej pensyi przesłał dla niej pieniężny zasiłek, tudzież 5.000 arszynów płótna, pochodzącego z ofiar na Ostrej Bramie, z przeznaczeniem na ubranie dla biednych.

Z Miechowa donoszą o przebiciu tunelu kolejowego w pobliżu stacyi Miechów na linii nowobudującej się drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej. Jest to dziś największy tunel w Królestwie. Roboty śrubowe, do których użyto w części robotników zagranicznych, trwały blisko półtora roku.

Civiltà Cattolica donosi, że petersburska akademia duchowna ma być przeniesiona do Warszawy. W związku z tem znajdujemy w *Nowostiach* wiadomość, iż rektorem tejże akademii ma zostać ks. Simon.

Na mocy układów, sięgających jeszcze kongresu wiedeńskiego, osoby, których interesa familijne wymagały wyjazdu do Krakowa i Poznania, miały przywilej opłacania za paszport po dwa ruble, zamiast dziesięciu. Za usprawiedliwienie potrzeby wyjazdu służył dotyczący jakikolwiek list prywatny do stawienia się w Krakowie [illegible] wający, były był zaadresowany [illegible] do osoby, żądającej paszportu, i poświadczony co do tożsamości podpisu przez władzę policyjną miast właściwych.

W przeszłym jednak roku, dla przysporzenia dochodów skarbowi, w tym trybie wydawania paszportów porobione zostały pewne zmiany; na rok zaś bieżący wydział paszportowy tym tylko proszącym daje paszporty po cenie zniżonej, którzy potrzebę wyjazdu udowodnią wezwaniem sądowem lub prywatnem, przez sąd poświadczonem. Ponieważ w sprawach cywilnych urzędowe wezwania rzadko się bardzo zdarzają, do chwili utarcia się nowej praktyki, z paszportów w interesach familijnych wielka liczba osób korzystać będzie.

Projekt szkoły oficyalistów wiejskich, mającej się założyć w Krupem w powiecie Krasnostawskim, przedstawiony został do rozpatrzenia władzy rządowej w Petersburgu.

Piszą do *Kuryera Poznańskiego*:

Dowiadujemy się z całkiem autentycznego źródła, że cenzura warszawska zakazała tamtejszym dziennikom rozwodzić się nad oswobodzeniem Wiednia. Wobec tego niedorzecznego nawet jak na Moskwę ukazu, trzeba się zapytać, czy to możliwe i czy przynajmniej w tym względzie gorliwość organów nie wyprzedziła o wiele zamiary władz wyższych? W każdym razie wobec tak potwornego ukazu, zdaniem naszem, wydawcy dzienników warszawskich powinni założyć protest i wnieść zażalenie do ministerstwa. Prawie niepodobna przypuścić bowiem, aby mógł się utrzymać ukaz, wzbraniający wspominać o dziejowym wypadku, znanym w całej Europie, i który zresztą nie pozostaje w żadnym związku ze stosunkiem Rosyi do Polski!

Kuryerowi Poznańskiemu donoszą:

Niedawno strażnicy celni nad granicą austryacką ścigali wóz przez włościanina prowadzony, domyślając się, iż znajdą w nim kontrabandę okowity lub jakiego innego towaru. Omylili się jednak. Woźnica widząc, iż nie uda mu się zaprowadzić kontrabandę, porzucił wóz i konie na drodze, sam ratując się ucieczką. Strażnicy zabrali zdobycz, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy zamiast okowity lub materyi, znaleźli na wozie paki z broszurami socyalistycznemi. Były to wszystko drobne książeczki, po większej części tłómaczenia z rosyjskiego, zawierające życiorysy bohaterów rosyjskiego nihilizmu. Żelabow, Perowskaja, Wiera Zazulicz itd. — oto tytuły broszur skonfiskowanych. Między książeczkami były też i pisane po rosyjsku. Ztąd rzecz jasna, iż nawet gdyby kontrabanda ta nie była dziełem rąk rosyjskich, to w każdym razie przekonywa, iż prąd socyalistyczny w Królestwie powstaje pod wpływem agitacyi rosyjskiej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 31 lipca*

Że groźby klerykalnej partyi austryackiej przeciw ministrowi Conradowi nie są platoniczne tylko — dowodzi fakt, że biskup z Lincu, ks. Rüdiger oświadczył, iż nie zamianuje komisyi egzaminacyjnej dla wydawania świadectw kwalifikacyjnych do nauki religii. Ten czynny opór biskupa utrudnia znowu wykonanie noweli, a jest zapowiedzią systematycznej i konsekwentnej opozycyi. To też pojawiają się już doniesienia, że minister Conrad ma wydać dodatkowe rozporządzenie, z którego zapewne oponenci będą zadowoleni.

Do komisyi. która ma się zająć wnioskiem dr. Riegera są wyznaczeni przez kluby, i będą wybrani, z kuryi miast: Herbst, Plener, Bareuther, Funke i Stibitz, — z kuryi gmin wiejskich Rieger, Zeithammar, Koran, Nedoma i Tonner, z kuryi większych posiadłości ziemskich Henryk Clam-Martinitz, Müller, Karol Schwarzenberg, Franciszek Thun i ks. Alfred Windischgrätz. Przewodniczyć będzie Karol Schwarzenberg, zastępować zaś przewodniczącego Herbst.

Klub niemiecki, który zasadniczo jest przeciwny wnioskowi Riegera, i głosował przeciw odesłaniu go do komisyi, mimo to wyznaczył pięciu członków ze swej strony, a to dlatego, ażeby niemiecka mniejszość mogła wnieść zastrzeżenie się mniejszości. Jeżeliby zaś Wydział krajowy wystąpił w pełnym Sejmie z wnioskami sprzeciwiającymi się konstytucyi, to wtedy wszyscy posłowie liberalno-niemieccy opuszczą salę sejmową. Jest więc już naprzód zapowiedziana secesya. Poseł Faczek wniósł w Sejmie liczne petycye o odrzucenie wszelkich subwencyi dla budowy letnich teatrów. W klubie czeskim na wniosek Riegera uchwalono aż do odpowiedzi klubu większej własności wstrzymać się z powzięciem uchwały, czy wniosek szkolny Kwiczały, czy wnioski językowe Clama mają mieć pierwszeństwo.

Wiedeńska *Presse* ostatniemi czasy zwróciła uwagę na postępowanie Katkowa i przypisywała jego agitacyom panslawistycznym powszechne niedowierzania — jakie Rosya w Europie wzbudza. Artykuły te wywołały odpowiedzi *Mosk. Wied*, a obecnie przytacza *Presse* słowa *Kiewljanina* wydawanego przez profesora Pichno, serdecznego przyjaciela Katkowa. *Kiewljanin* zarzuca *Pressie*, że ostatnie swe uwagi z palca wyssała. Nie ulega wątpliwości — powiada, że rosyjscy patryoci nie pozwolą obcym mięszać się w ich sprawy narodowe. Nie jest to właściwością samego Katkowa lub Ignatiewa, lecz całego ludu rosyjskiego. Wiedzą politycy wiedeńscy, że wolno im spokojnie opiekować się sprawami Rosyi, póki nie dotkną jej żywotnych interesów — bo wtedy znajdzie się opór stanowczy. Niech zresztą kto bądź stoi na czele dyplomacyi rosyjskiej, odpowiedź będzie zawszz jedna. bo dyplomacya rosyjska nigdy nie sprzeciwia się żądaniom ludu. Lata 1863 i 1877 dają dostateczne na to dowody. Dziwnie też trochę wygląda, gdy się w poważnem piśmie jak *Presse* czyta, że należy usunąć wpływ partyi panslawistycznej, która znajduje poparcie w powszechnej opinii narodu. Wszak u steru nie stoi hr. Ignatiew, a Katków nigdy władzy nie miał w ręku. Wpływ ich jest wpływem moralnym a więc łatwo byłego było usunąć, gdyby nie był w opinii publicznej ugruntowany. Było byto pewnie dla *Pressy* miłe, gdyby stronnictwo patryotów upadło. Ale choćby się Europa jeszcze więcej trwożyła i niepokoiła. w Rosyi patryotów nie braknie ani też nie stracą oni sympatyi.

Presse zbywa ten artykuł krótką odpowiedzią: Jeżeli to Ignatiew, Katkow i slawofile są wyłącznie patryotami, to chyba „oficyalna" Rosya z samych zdrajców się składa? Dobrze by było — powiada dalej — żeby określono bliżej pojęcie owych „żywotnych" interesów Rosyi, które Europa musi uszanować. Wszak wiadomo, iż partya Ignatiewa uważa zabór półwyspu bałkańskiego i Konstantynopola jako „żywotny" interes Rosyi!

W wysokich sferach towarzystwa petersburgskiego mówią znowu, że stanowisko wszechwładnego Pobiedonoscewa, zostało zachwiane. Korespondent peterburgski *Pol. Cor.* dodaje do tej pogłoski następujące objaśnienie: „Nie zapomniano jeszcze, że przed dwoma laty jeden z wysokich urzędników cłowych, bliski krewny Pobiedonoscewa popadł w podejrzenie, że wspólnie z innymi oszukał skarb na znaczne sumy. Robiono wówczas kroki przygotowawcze, żeby dotyczące osobistości postawić w stan oskarżenia, ale jak to zwyczajnie w Moskwie się dzieje sprawę zatuszowano i tak długo trzymano w zawieszeniu. aż car kazał zaprzestać dochodzeń. Stało się to wskutek wpływów Pobiedonoscewa, koła jednak dworskie, przeciwne starszemu prokuratorowi synodu twierdzą, że odniósł on w tej sprawie zwycięstwo Pyırusowe, i że stracił zaufanie cara."

Berliński *Tagblatt* odebrać miał list od raskolników rosyjskich z gubernii charkowskiej, którzy w liście tym donoszą. że mimo świeżo ogłoszonych ulg dla sekt religijnych rosyjskich, znanych pod ogólną nazwą „raskołu" (odszczepieństwa) są oni prześladowani przez władze miejscowe, a biskup starowierski Genadij doznaje tysiącznych nieprzyjemności ze strony miejscowego gubernatora.

W ostatnim zeszycie oficyalnego organu rosyjskiego ministerstwa oświaty mieści się ciekawy okólnik z 20 października 1882 r., w którym powiedziano, że skonstatowano urzędownie ślady „przestępnej propagandy" w 13 gimnazyach, 1 progimnazyum i 10 szkołach realnych. Jednocześnie w 14 gimnazyach i 4 szkołach realnych miały miejsce zaburzenia studenckie, połączone z wystąpieniami przeciwko władzy szkolnej.

Donoszą z Petersburga, że ubiegłego tygodnia aresztowano tam 25 studentów. Bliższe powody aresztowania nie są wiadome.

Pet. Wied ubolewają, że sprawa prawosławia na półwyspie bałkańskim stoi coraz gorzej. Zdaniem ich najgorzej przedstawia się Bulgarya, niedawno jeszcze stojąca silnie na gruncie prawosławnym. Datuje się to nadewszystko od chwili, kiedy patryarchą karłowieckim został protegowany z Austryi Andjelicz. Za patryarchatu Rajewicza. Maszyrowicza i Iwaszkowicza, Bałkany można było uważać za prowincyę zupełnie prawosławną. Dzisiaj rzeczy stoją zupełnie inaczej.

W Serbii mówią, „*Wiedomosti*„, panuje od pewnego czasu schyzma (w schyzmie), rządzi tam hierarchia nieprawna. która jest może wszystkiem, ale nie prawosławiem.

W Bośnii i Hercogowinie patryarcha powszechny musiał zgodzić się na rządy Austryi, która sama mianuje metropolitów serajewskich i innych. Tutaj wre silna walka z propagandą katolicką i protestacką.

Ale najgorzej jest w Bulgaryi. to jest w księstwie, we wschodniej Rumelii i w Macedonii. Bulgarowie odłączyli się od wielkiej cerkwi i utworzyli oddzielny egzarchat, zawisły wprost od władzy świeckiej na mocy firmanu Porty z roku 1870, wskutek czego. w roku 1872, cerkiew powszechna ogłosiła ich za schyzmatyków.

Jest to położenie bardzo smutne, bo egzarchowie bulgarscy, będąc w rozdwojeniu z tą cerkwią, tracą siły swe w walce z nią i nie są w stanie walczyć skutecznie z propagandą katolicką, protestancką i anglikańską, popieraną przez Austryę, Francyę, Niemcy, Anglię i Amerykę. Oprócz tego, dotkliwe ciosy zadali egzarchatowi ministrowie radykalni Zankow, Karawełow, którzy oscylując między katolicyzmem a zupełną niewiarą, wtrącali się zuchwale do spraw cerkwi prawosławnej, dążąc do zupełnej ich zagłady, by przerwać wszelki stosunek z Rosyą.

W dalszym ciągu *Pet. Wied.* uzasadniają myśl, aby egzarchat bulgarski czemprędzej zjednoczył się z patryarchatem powszechnym, inaczej rozpłynie się w katolicyzmie i prostantyzmie. Nigdy jeszcze nie miała takiej żywotności propaganda katolicka, popierana przez Austryę i Francyę, a prowadzona żarliwie z inicyatywy Leona XIII. Katolicki biskup w Bukareszcie wywiera wpływ na swoich agentów nad Dunajem, w Sistowie, w Ruszczuku i w Tulczynie; w południowej Bulgaryi przybyły z Austryi biskup Hippingen. prowadzi rzecz energicznie i śmiało i otwarcie jest zdania, że zdoła nawrócić na katolicyzm Bulgaryę, zanim egzarchat bulgarski pogodzi się z patryarchatem. Papież obsadza tu całą swoją hierarchię, mianuje kapłanów bulgarskich na biskupów i arcybiskupów, okazuje sympatyę Słowiańszczyznie, zalecając uroczyste obchodzenie święta Cyryla i Metodego, których zaliczył do kategoryi świętych kościoła rzymsko-katolickiego, i dozwalając odprawiać nabożeństwo w języku bulgarskim. Radykałowie w Płodwiwie, zachęcani przez Zankowa i Karawełowa, otwarcie pomagają propagandzie katolickiej, podniecanej przez konsulów i agentów Austryi,

W końcu *Pet. Wied.* wróżą, że dni prawosławia w Bulgaryi są policzone, jeżeli ono pozostanie nadal w bezczynności i egzarchat bulgarski nie zjednoczy się jak najprędzej z patryarchatem.

Pomimo całego rozwoju handlu wywozowego Niemiec na zachód, długa wschodnia granica budzi w nich zawsze westchnienia za kundmanami w Polsce i Rosyi. Ten ekonomiczny punkt widzenia jest najpopularniejszym propagatorem dla planów krzyżackiej zachłanności. Świeżo ogłasza *Nat. Ztng.* list jakiegoś jegomościa, który po dziesięciu latach zwiedzał niemiecko-polską granicę od Sosnowic po Warszawę i okropnie się skarży na wzrost „rosyjskiego przemysłu". To co zastał, przeszło jego oczekiwania. Warszawa we wszystkich gałęziach wszystko sama produkuje, wszędzie powstają nowe budowle lub rozszerzają stare. — Wzrost fabryk Hiellego i Dittricha w Żyrardowie wprawia w zdumienie. Łódź, ten „polski Manchester" rozwinęła nietylko przędzalnictwo i tkactwo bawełny, ale wiele innych gałęzi fabrycznego przemysłu. Zakłady zmarłego Scheiblera w Łodzi są kolosalne. Hutnictwo i górnictwo w Dąbrowie i Sosnowicach robią szalone postępy. Powstały tu obok pieców i fabryk żelaza, huty szkła, przędzalnie kamgarnu i wygoni. Produkcya węgla pod ochroną cła rozwija się olbrzymio i nie może zaspokoić wymagań.

Autor listu apeluje do mężów kierujących nawą Niemiec, żeby baczyli, „iżby wywóz wytworów przemysłowych z Niemiec nie doznał nowego cofnięcia."

Już to z kombinacyj publicystycznych, co będzie z Niemcami jak zabraknie Bismarka, złożyłby całą bibliotekę — makulatury. Oczywiście, sąsiedzi ks. kanclerza najbardziej lubują się w takich kombinacych, ciesząc się, że Niemców chyba nie stać już na drugiego takiego Uckermaerkera. Ostatniemi czasy paryski *Temps* w ogórkowej posusze cieszył się biedą niemiecką. która nastąpi po ubytku ks. kanclerza. Odpowiada mu na to *Nat. Ztg.* Prawdą jest, mówi organ liberalny, że kanclerza żaden człowiek dzisiejszych Niemiec nie zastąpi. Ale rolę jego rozdzieli się pomiędzy szereg zdolnych mężów, a wtedy Niemcy będą dopiero w położeniu, w jakiem się dziś już inne państwa europejskie znajdują. Na Ferry'ch i Challemel-Lacour'ów stać zawsze Niemcy

W obozie konserwatywnym świeżo ogłoszony program socyalno-polityczny, o którym szerzej pomówimy niebawem, wywołał polemikę. Chodzi tu o dozę roli państwowej dopuszczalnej z jednej, a kościelnej z drugiej strony. W pojęciach dużo konfuzyi, dużo średniowieczczyzny odgrzebanej uchodzi za reformę, a reakcyjne zachcianki przybierają pozory rozwoju socyalno-politycznego na gruncie narodowym.

Upaństwowienie kolei pruskich jest prawie skończone. Nie ulega żadnej wątpliwości, że teraz rozpocznie się na nowo polityczna akcya porzucona przed kilku laty, w kierunku wytworzenia ogólno-państwowego, niemieckiego systemu kolei państwowych. Idea ta przewodniczyła w całej polityce kolejowej rządu pruskiego, a jako jeden z potężnych środków zjednoczenia Niemiec, należy do programu żelaznego kanclerza. Partykularyzm państw niemieckich, nawet tych, które u siebie przeprowadziły upaństwowienie kolei, uniemożebnił pierwszy plan podjęty przed kilku laty. Prusy oddawały wtedy swoje państwowe koleje cesarstwu niemieckiemu. Dziś, gdy Prusy przeprowadziły zupełnie upaństwowienie kolei ma rząd inne środki działania przeciw partykularyzmowi i użyje ich. *Voss. Ztg* zapowiada wojnę kolejową, którą Prusy wydadzą państewkom, a w pierwszym rzędzie Bawaryi. Genialne połączenie idei upaństwowienia kolei z decentralizacyą administracyjną, przestrzeganie interesów ogólno-narodowych i krajowych przeciw egoizmowi klik i koteryj kolejowych i handlowych, zapewnia pruskiej polityce kolejowej niezawodne zwycięstwo w całych Niemczech. Donoszą już o kompromisie prusko-bawarskim, który byłby tylko mostkiem do „Reichs-Eisenbahn-systemu."

Jubileusz Sobieskiego.

Centralny komitet jubileuszowy podniósł na jednem z posiedzeń swych inicyatywę wzniesienia tablic pamiątkowych z odpowiedniemi napisami w miejscowościach wsławionych pobytem Jana III, lub pamiętnych wypadkami dziejowemi z czasów jego panowania. Dla poparcia tej myśli przesłał komitet zakupione przez siebie w 120 egzemplarzach dzieło Tatomira „Ślady króla Jana III" wymienionym w niem gminom z propozycyą sporządzenia z funduszów miejscowych wspomnianych tablic pamiątkowych, lub ewentualnie zamówienia ich u centralnego komitetu, który poruczył komitetowi artystycznemu pod przewodnictwem p. Wierzbickiego wykonanie jednej takiej tablicy na okaz. Piękny ten model, mający być ustawionym w Komarnie, znajduje się na wystawie w handlu księgarskim p. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, gdzie go każdego czasu można oglądać. Wyrób ten pięknie odlany z cynku w stosownem obramowaniu, odznacza się skromną a gustowną ornamentyką, której wykonmniem według własnego pomysłu i rysunku uprzejmie się zajął prof. Marconi.

Na wierzchu tablicy umieszczono tarczę Sobieskiego w laurowym wieńcu. Ułożenia napisów stósownych dla każdej miejscowości podjęła się komisya historyczna. Cena pojedyńczej tablicy od 10 do 20 złr.

Publikując niniejszą wiadomość zwracamy się do obywateli, którym drogą pamięć przeszłości, z uprzejmem wezwaniem, by raczyli projekt pamiątkowych tablic w jak najszerszych popierać kołach i przeprowadzić go we wszystkich miejscowościach z pamięcią Jana III związanych.

Z centralnego Komitetu Jubileuszowego.

Pierwszy wykaz składek na rzecz jubileuszu Sobieskiego. Zaliczka Wydziału kraj. 1000 złr., ks. A. Sapieha 300 złr., hr. Wł. Dzieduszycki 200 złr., hr. Wł. Russocki 100 złr., hr. Artur Potocki 100 złr., gal. kasa oszczędności 100 złr., Dyrekcya Tramwaju 25 złr., kapituła obrz. łaciń. 20 złr., Towarz. pedag. 10 złr., przełożeństwo Zboru izraelickiego 25 złr., rzeszowska Kasa oszczędn. 50 złr., zwierzchność gminy Tyśmienica 10 złr., hr. Wł. Badeni 20 złr., Pietruski 45 złr. 80 ct., J. Stroh 5 złr., Jarecki 17 złr., Amborski 10 złr. 50 ct. R. Foedrich z Brzozowa 10 złr. 50 ct., Fr. Bałutowski 150 złr., Niedziałkowski 10 złr., z zabawy w Grzymałowie 30 złr. 60 ct., Jamrógiewicz 6 złr. 50 ct., Tatomir 10 złr. 70 ct., Draliniewicz z Trębowli 3 złr., ks. Lic 1 złr., dyr. Polański z Przemyśla 18 złr. 50 ct., Tow. „Rodzina" 42 złr. 70 ct., Gabryszewski z Jasła 12 złr., dyr. Hamerski 14 złr., Ostaszewski ze Wzdowa 2 złr., dyr. Samolewicz 11 złr., ks. arcyb. Issakowicz 10 złr., Szeliński z Bohorodczan 1 złr., dyr. Biesiadzki ze Stanisławowa 12 złr. 25 ct., E. Czerkawski 10 złr. Razem 2.513 złr. 25 ct.

Uwaga. Powyżej podano tylko nazwiska osób, które bądźto w własnem imieniu złożyły wyszczególnione kwoty, lub na których nazwisko był wysto-

---

nia na każdej loteryi. Spisał dla pożytku grających w loteryę Kazim. Goralczyk. Kraków, (nakł. Czytelni ludowej), 1875. — Wyborne dziełko pod zawodnym dla amatorów loteryi i senników tytułem.

Nakoniec podajemy również niekompletny chronologiczny spis jego książek dla dzieci i dla młodzieży:

— Księga najpamiętniejszych odkryć geograficznych (dla dorastającej młodzieży). Warsz 1855. Wydanie drugie Warsz. 1870.

— Meszty Abu-Kazema. Komedyjka wierszem w 2 aktach do grania dla dzieci. Warsz. 1867.

— Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata. Warszawa, 1868. Drugie wydanie Warszawa 1868. Trzecie wydanie Warszawa 1873.

— Przypadki Robinsona Kruzoe, dla dzieci polskich opracowane. Warszawa 1868. Wydanie drugie 1870, a trzecie 1880.

— Praca. Książeczka obrazkowa dla dzieci (z rysunkami Kostrzewskiego) Warsz. 1869.

— Wybór bajek z najcelniejszych pisarzy. Warszawa 1869.

— Historya polska do ostatnich czasów, ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących. Kraków. 1870.

— Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników [illegible] ziemskiej. Warszawa [illegible]ami. Warsz. 1876.

[illegible]ci. Warszawa 1871.

[illegible] 1881.

[illegible]ści z literatury [illegible]zawa, 1871.

[illegible] wyda- [illegible] pióra

[illegible] rów. Przerobione z angielskiego. Warszawa. 1872. Drugie wydanie 1882.

— Zwierzęta mówiące. (Przerobione z francus.) Warsz. 1873.

— Obrazki z życia zwierząt. Żubr. Kraków, 1876. (Obrazki wydawane razem z Eug. Janotą).

— Krótki rys dziejów narodu polskiego dla niższych zakładów naukowych. Wydanie trzecie zupełnie przerobione. Kraków, 1877.

— Bóg nie opuści — powieść dla dzieci, według Fr. Hoffmanna. Warsz. 1877.

— Czas to pieniądz. Powieść dla dzieci. Tłom. z niem. Fr. Hoffmanna. Warsz., 1887.

— Przygody trzech Rosyan i trzech Anglików. Tłóm. z Vern'ego. Warsz. 1879.

— Portrety cieniowe królów polskich, zabawa towarzyska z tekstem Wł. L. Anczyca. Warszawa, 1879.

— Złote myśli i zdania dla ochrony zwierząt Tłóm. z nim. Fr. Bonn). Monachium, 1879.

— Pierwszy błąd. Powieść dla dzieci według Fr. Hoffmanna. Warszawa, 1880.

— Kręte drogi. Powieść dla dzieci, według Fr. Hoffmanna. Warsz., 1880.

— Dwie róże. Powieść dla młodzieży z dziejów angielskich XV wieku. Przerobione z F. Henninga. War., 1880 r.

— Gabor Hunyad Berenyi. Powieść historyczna z XV wieku dla młodzieży, według F. Henninga. Warsz., 1880.

Każde dziełko, na którem jaśnieje nazwisko wład. Lud. Anczyca, rodzice, śmiało, bez czytania podać mogą w ręce swych dzieci. Pisał je Anczyc lub przerabiał z taką ojcowską troskliwością i przezornością, jakby dla dzieci własnych i na nagrobku jego umieścićby można te same wyrazy, które świecą na grobowcu Klementyny Hoffmanowej: „Wszystkie dzieci polskie są mojemi dziećmi" — bo on, jakby swoje własne je kochał. W wyborze treści nie na to miał tylko wzgląd, jak książeczka podziała na serce dziecka i czy zacne w niem obudzi uczucia, ale i na to, jaki wpływ wywrze na młodociany umysł i wyobraźnię. Znał on dzieci, jak mało który zna je pedagog. I lud tak znał. To też nikt lepiej od niego do dzieci i nikt lepiej do ludu przemawiać nie umiał. Zajrzyjmy do biblioteczek dziecięcych i studenckich, zajrzyjmy do czytelni wiejskich: podczas, gdy dziełka innych autorów stoją na półkach czyściutkie, jakby dopiero się tam dostały, książeczki nieodżałowanego Anczyca podarte, poplamione, poszarpane są na strzępy. Najlepsze to dla nich świadectwo.

A z każdej z nich jasno przeziera ta myśl, która była godłem jego życia, i którą sam tak pięknie wyraził:

Ziarno do ziarna! i w rękę ręka,
A prędzej błogie jutro uderzy,
My ustępujem ale jutrzenka
Lepszego jutra — tobie, młodzieży!

Powiedzieć więc można o nim jego własnemi słowy:

Szedł naprzód, drogą zacną i jasną
W pełnieniu zadań swego zawodu,
Przenosił zawsze nad sprawę własną
Nad własne dobro dobro narodu.

A więc cześć Mu! i pokój Jego popiołom!

sowany arkusz subskrypcyjny. Szczegółowe wykazy będą mogły dopiero wtenczas być ogłoszone, skoro osoby, które złożyły uzbierane pieniądze w gal. banku kredyt., nadeślą do kancelaryi centralnego Komitetu pokwitowane w banku arkusze subskrypcyjne. Z prowincyi najlepiej odsyłać pieniądze za przekazem do gal. banku kred., a arkusze pocztą do Komitetu.

Kronika.

Kraków, 31 lipca.

Pogrzeb. Na cmentarzu tutejszym liczba zmarłych pracowników na niwie piśmiennictwa ojczystego zwiększoną znów została o jednę mogiłę — Wł. L. Anczyca. Zmarły odprowadzonym wczoraj został na wieczny odpoczynek, niesiony na barkach kolegów, otoczony gronem przyjaciół i zwolenników jego talentu. Pieśnią wykonaną przez grono śpiewaków sceny lwowskiej obdarzono go w tym ostatnim pochodzie, a przyjaciele starym zwyczajem rzucili na trumnę garść ziemi. Nad grobem przemówił ks. Polkowski, a także p. Schwartz i p. Skalski, który w kilku słowach pożegnał zmarłego w imienin artystów teatru lwowskiego. Śród licznych wieńców, pokrywających trumnę, widniał spleciony z kłosów żyta i pszenicy — wieniec opatrzony napisem: „Od Łobzowian."

Za spokój duszy Władysława Ludwika Anczyca odbędzie się w kościele OO. Kapucynów we środę o g. 10 przed południem nabożeństwo żałobne.

W miejsce zmarłego radcy m. Deichesa wchodzi do Rady miasta Krakowa p. Stanisław Armółowicz, zasłużony starszy cechu rzeźnickiego krakowskiego.

Uroczystości wrześniowe pozwalają się w Krakowie spodziewać licznego zjazdu. Należałoby z tego powodu, aby zawczasu komisya kwaterunkowa zajęła się obmyśleniem sposobu pomieszczenia spodziewanych gości. Oprócz innych budynków, których podwoje w podobnych razach zawsze gościnnie się otwierają, będzie można także w roku bieżącym korzystać z domu miejskiego, który po przeniesieniu kasy Oszczędności stoi opróżniony.

Odnowa facyat kamienicznych w bieżącym roku praktykuje się wprawdzie w mieście naszem na większą skalę, aniżeli w latach poprzednich — nie wszyscy jednak właściciele czynią zadość potrzebie, jakkolwiek byłoby do życzenia, aby wobec nadchodzących uroczystości wrześniowych miasto nasze przybrało pozór o ile być może schludny, bo jak cię widzą, tak cię piszą — powiada przysłowie. Skoro zaś mówimy o kamienicach trudno zataić zdziwienie, jakiego doznajemy zawsze, ilekroć z wieży maryackiej patrzymy na znaczną jeszcze ilość dachów gontowych w mieście. Po strasznym pożarze 1850 r. zapadła przecież ze strony miasta uchwała, zabraniająca restauracyi dachów gontowych, celem zastąpienia ich materyałem ogniotrwałym — a przeciąg lat 30 przeszło powinienby był wystarczyć na odjęcie ogniowi z tej strony strawy. Cóż więc jest przyczyną, że do dziś dnia więcej niż trzecia część domów świeci gontami i to w samym środku miasta, że wspomnimy tylko o ulicy Mikołajskiej?

Towarzystwo dessauskie gospodaruje w mieście, jak gdyby obowiązywał je dawny kontrakt; pozwala sobie naruszać bruk i zakładać rury gazowe, do czego nie ma najmniejszego prawa bez zezwolenia gminy Czy miasto nie może się oprzeć tej teutońskiej inwazyi?

Zarząd tramwaju wskutek uchwały rady miejskiej otrzymał polecenie bezzwłocznej naprawy bruków około toru tramwajowego.

Wycieczka do Halicza. Z krakowskich członków naukowej wycieczki do Halicza pozostali dotąd na miejscu pp.: Kirkor i Ziemięcki, w celu rozkopywania mogił, w pobliżu tego miasta leżących.

Urzędowi literaci. W urzędowej *Gazecie Lwowskiej* czytamy: ś. p. Anczyc był autorem „Chłopów arystokratów", „Łobzowian", „Emigracyi chłopskiej" „Kazimierza Góralczyka" itp. utworów." Powszechnie znany nawet studentom pseudonim zmarłego pisarza, przedstawiony zostaje jako tytuł utworu!... Ach, te urzędowe... utwory!

Grad zniszczył zasiewy w d. 23 b. m. w Kalnikowie p. Orzechowicza (pow. mościcki) tudzież w d. 27 w Zaczerniu u p. Adama Jędrzejowicza (powiat rzeszowski). Szkody były zabezpieczone.

Z prasy. W *Szczutku* lwowskim czytamy:

„*Czas* donosi, że żandarm Orżewski aresztował w Petersburgu W. księcia Michała. Okazuje się, że *Czas* nie czytuje *Czasu* — albo co najmniej, że dopiero zaczyna i w studyach swoich stanął co najmniej o rok w tyle poza *Czasem*. Fakt o przyaresztowaniu ks. Michała Michałowicza przez Orżewskiego czytaliśmy właśnie rok temu, czyli w roku 1882 w *Czasie*.

Czegóż to dowodzi?

— Że *Czas* stoi ciągle... i stać chce!

Udało mu się zresztą co innego. Powiada — że „kiedy on wystąpi nieco ostrzej wobec szlachty naszej, to szlachcic rzuca go w kąt, a czepia się jak ostatniej deski ratunku... *Gazety Lwowskiej*".

Dziwne to jest oburzenie *Czasu*. Wszak znane są fakta świadczące, że jeźli ktoś zidyociał kompletnie przy kartach, to już potem kładzie tylko pasyanse. Ale zawsze stoi i stać chce... przy kartach."

Poeta ludowy. Wspomnieliśmy niedawno o pewnym lirniku, włościaninie ze wsi Kaczanówki (w powiecie skałackim), który chodzi od wsi do wsi i dzieje współczesne opowiada ludowi wierszem. Obecnie jeden z obywateli ziemskich przesłał *Kuryerowi Lwowskiemu* na próbę wierszzk utworu tego lirnika, będący wyborną satyrą na nasze sądy gminne. Wirszyk ten brzmi:

Urząd wiejski siadł za ławą
Będziem sądzić, będzie prawo.
Wójt powiedział wyrok krótki:
Biłeś Bartek dawaj wódki;
A ty Maćku byłeś bity
Każ dać kwartę okowity,
Tak wójt kończy każdą sprawę,
Potem kładzie się pod ławę.

Z Nowego Targu piszą do nas:

„Z okazyi przejazdu marszałka Zyblikiewicza ze Szczawnicy do Zakopanego i napowrót, na uroczystość poświęcenia szkoły snycerkiej w dniu 29go b. m. w Nowotarskiem zbudowano liczne bramy tryumfalne, grzmią salwy z moździeży, przewijają się banderye górali konno i wszędzie życzliwe powitania."

W Teplitz Schönau rozlepiono szumne afisze, że w dniu 21 lipca w teatrze *Varieté* p. Avero obok innych sztuk kuglarskich, jak: pojawienia się duchów itp. — przedstawi kąpielowej publiczności 8 najpiękniejszych kobiet w Europie, w szczególności 1 Moskiewkę, 2 Francuski, 1 Serbkę, 2 wiedeńki i 2 Włoszki. Publiczność rozciekawiona tą kolosalną blagą zebrała się bardzo licznie — p dyrektor Avero przedstawił co umiał, a gdy zniecierpliwieni widzowie zażądali przedstawienia owych 8 cudów piękności — p. dyrektor Avero odczytał telegram, nadesłany jakoby z Krakowa, według którego damy te go oszukały i nie przybędą.

Publiczność rozgniewana zażądała zwrotu zapłaconych kwot za bilety, a gdy się jeszcze i policya w sprawę wdała, „dyrektor" Avero zniknąć u miał bez śladu.

Kogo tu bardziej podziwiać? Sądzimy, że publiczność, ktora się dała złapać na takie błazeństwo.

Wyspa Ischia, której katastrofa żałobą okryła całe Włochy, leży na Tyrreńskiem morzu, od Neapolu oddzielona kanałem di Procida. Obszar jej zajmuje dwie mile kwadratowe — mieszkańców zaś liczy 24.000. Wyspa ta, której klimat łagodny sprzyja chodowli wina, przepysznych owoców i oliwy, słynie ze swych ciepłych źródeł, posiadających lecznicze własności. Źródła owe biją głównie koło wsi Casamicciola i Lacco. Ze szczytn góry Epomeo (2364 stóp) rozciąga się czarujący widok za zatokę neapolitańską, Gaetę, Salerno i sięga aż po grzbiety Appeninów. Mieszkańcy są silnie zbudowani, kobiety odznaczają się urodą, którą podnosi strój malowniczy. Wyspa co roku zaludnia się tysiącami gości z całych Włoch. Niestety jednak ten czarowny kawałek ziemi ma pod sobą grunt wulkaniczny. Już przed dwoma laty srożyło się tu trzęsienie ziemi. Casamicciola „la regina dei bagni" padła ofiarą katastrofy, która oszczędziła tylko parę nędznych chat nadbrzeżnych, pochłaniając wszystkie hotele i gmachy. Goście kąpielowi ocaleli wówczas wszyscy; ludność miejscowa ciężkie poniosła straty. Obecnie trzęsienie dotknęło właśnie najwięcej przebywających tam gości. Przerażającą liczbę ofiar podajemy w telegramach.

Składki. Pani Jadwiga D. dla podupadłych obywateli J. D. Z. złożyła 5 złr. w Administracyi *N. Reformy*.

Echa kąpielowe.

Krynica. Szósta lista gości zdrojowych wykazuje od 17 do 24 lipca przybyłych 232 rodzin a 405 osób. Razem z wykazanemi poprzednio jest 1352 rodzin, 2237 osób. Między przybyłymi są: Antoni Edward Odyniec, poseł Antoni Chamiec, Gustaw Frieman artysta-skrzypek, Wanda Miller Czechowska śpiewaczka, Michalina Szymanowska żona redaktora *Kuryera Warsz.* i Antoni Schiffner dyrektor poczt galicyjskich.

Szczawnica, 28go lipca. Po długim szeregu dni chłodnych i dżdżystych doczekaliśmy się nareszcie wczoraj pogody. Kto mógł wyruszył z zakładu, aby napoić się niezrównanym urokiem pobliskich Pienin. Dnia poprzedniego na uroczystość otwarcia zbudowanego świeżo dworu zakładowego mieliśmy wielki bal, który wypadł świetnie tak pod względem materyalnym jak i co do zabawy, do czego nie skąpił zachęty marszałek Zyblikiewicz stając sam do tańca i ożywiając się jak za dawnych czasów. Dochód z balu słusznie bardzo przeznaczono na wystawienie pomnika śp. Szalajowi, bo ten dowód uczczenia od dawna należał się człowiekowi, tak wysoce Szczawnicy zasłużonemu.

W ogóle na brak rozrywek żalić się tutaj nie można. Zapowiedzi prelekcyj, koncertów i wycieczek snują się bezustannie, czekając tylko na swoją kolej Słyszeliśmy także znaną wam dobrze śpiewaczkę pannę K. Sługocką, której imponujący rzeczywiście głos prosi się koniecznie na scenę.

Napływ gości wzrasta z dniem każdym. Z Krakowa bawią tutaj: dr Majer, Szlachtowski, Estreicher, Muczkowski, Luis i inni.

Z Zakopanego donoszą, że pp.: Górski skrzypek i Paderewski pianista zamierzają tam dać koncert, podobno na korzyść szkoły snycerskiej.

W Zakopanem bawi przeszło 460 osób.

Dział ekonomiczny.

Kwas siarczany jako nawóz.

Na wiosnę b. r. wyczytałem ogłoszenie jakiegoś Niemca z Berlina, że za 3 marki przyśle naukę nowego a taniego sposobu użyźniania ziemi. Posławszy te trzy marki, dowiedziałem się, że sposób ten polega na rozkładaniu zwykłej gliny kwasem siarczanym, i użyciu tak przyrządzonej gliny za nawóz w sposób, jak n. p. kości lub innych sztucznych nawozów sypkich używany.

Przypadkowo już sam robiłem podobne próby, a mianowicie skupywałem popioły i bądź naturalne, bądź też kwasem siarczanym przyrządzane po roli rozsiewałem, i wówczas przekonałem się, że popiół kwasem siarczanym przyrządzony, o wiele, bardzo wiele skuteczniejszym był, niż naturalny czysty popiół. Otóż po tem własnem doświadczeniu dałem wiarę kupionemu sekretowi i do próby przystąpiłem. Kazałem nakopać zwykłej chudej, martwej gliny, jakiej do robienia cegły używamy, mniej więcej do dziesięć hektolitrów, i glinę tę zmięszałem z jedną bańką t. j. 18 kilogramów kwasu siarczanego. Pierwszy skutek tej mieszaniny był, że się glina silnie zagrzała, jasnego, nieco popielatego koloru, a w dotknięciu pewnej miałkości dostała, co wszystko o silnym rozkładzie chemicznym świadczyło. Po trzech dniach wysiałem tak przyrządzoną glinę, jak zwykle kości, tylko nieco gęściej, gdyż chodziło mi o doraźny i przekonujący skutek, na łąkę, tudzież na zasiany i poschodzny już owies, jęczmień i koniczynę w miejscach, gdzie te rośliny najgorzej stały i miejsce to dokładnie opalikowałem. I oto w krótkim czasie, bo w parę tygodni skutek okazał się nadzwyczajny niespodziewany, albowiem tak zboże, jak trawy przyrządzoną kwasem gliną potrzęsione, odznaczały się bujnością i ciemnym kolorem, jakby „odpisane" wśród okolicznej dość nędznej i żółtej wegetacyi.

Oprócz tego własnego doświadczenia dowiaduję się, że p. Kossakiewicz, właściciel Bobowy i pan Zabawski, dzierżawca Wojnarowy, którzy się o tym pomyśle nawożenia ze sprowadzonego przezemnie listu berlinskiego dowiedzieli, także próby i to może donośniejsze robili, zasiewając owies i jęczmień na umyślnie do tego wybranej wychudzonej roli, rozsiewając razem ze zbożem glinę kwasem siarczanym przyrządzoną. Rezultat i tutaj był nadzwyczajny tak, że ci panowie mają zamiar nie zasiewać żadnego ziarna więcej bez użycia tego taniego, a nadzwyczaj skutecznego środka nawozowego. Pan Kossakiewicz ma nawet zamiar wybrać się z kilku kamionkami kwasu siarczanego w tutejsze góry pomiędzy Rusinów i przez przyrządzenie im glinki nawozowej pouczyć tych biednych górali o tym nowym, nadzwyczajnie skutecznym, a bardzo tanim sposobie użyzniania roli.

Skuteczność tego nawozu da się tem wytłomaczyć, że kwas siarczany rozkłada składowe części gliny, które i połączenia fosforu w sobie zawierają, i robi je rozpuszczalnymi i dla roślin pochwytnymi, nadto zbyteczna część kwasu siarczanego po roli z glinką rozrzuconego zdaje się przyciągać, chemicznie wiązać i roślinom podawać, zawsze w powietrzu znajdujący się amoniak i tym sposobem pośrednio zaopatrywać rośliny w dwa najważniejsze, do ich porostu potrzebne pierwiastki t. j. fosfor i azot; — co ciemne ubarwienie liścia i dorodne rozwijanie się kłosów u roślin na takim nawozie posianych udowadniać się zdają.

Sposób użycia jest następny: na morgę roli bierze się najwyżej dziesięć hektolitrów gliny lub iłu; lepszy ił, niż glina, gdyż nie zawiera w sobie tyle krzemionki czyli piasku, który pod działaniem kwasu zdaje się, że się najmniej zmienia, i zalewa się tę ilość jedną bańką zawierającą mniej więcej do 20 klgr. kwasu siarczanego, poczem się wszystko mięsza i starannie składa i od deszczu nakryciem słomą chroni. Po trzech dniach mięsza się powtórnie całą kupę, pozostawia pod przykryciem na trzy dni, poczem glina jest do użytku zdolna, i razem ze zbożem, zupełnie tak, jak kości, lub też na poschodzone i poratunku potrzebującee zboże, konicze lub trawy się rozsiewa.

Zważywszy, że 100 kilo kwasu siarczanego skoncentrowanego (66° Baume) w większych ilościach 7 złr., w mniejszych 9 złr. oprócz kosztów dowozu kosztuje i że na dobre znawożenie morga 20 do 50 klgr. najwyżej kwasu siarczanego potrzeba, że dalej każdy u siebie glinkę lub iły posiada, i dla oszczędzenia sobie kosztów przewozu na każdym kawałku roli glinę preparować może, nie można koszt nawożenia jednego morga wyżej jak dwa do czterech złr. liczyć, gdy tymczasem koszt nawożenia gnojem stajennym, licząc tylko jego wywóz, kośćmi lub guanem, a cóż dopiero stawarką, kompostami czyli prochami, kilkanaście lub kilkadziesiąt zł. wynosi. Jeżeli dalej różnica wartości plonu na jednym morgu przy dobrym lub złym urodzaju kilkadziesiąt lub do stu zł. wynosić może, zaś w preparowanej kwasem glinie tak łatwy, tani i pewny środek zapewnienia sobie dobrego plonu mamy, to nie wątpię, że od dziś już nikt, po przekonaniu się o skuteczności tego środka, za przykładem pana Kozakiewicza, właściciela Bobowy, ziarnka w ziemię bez użycia glinki kwasem preparowanej nie rzuci.

Niewątpliwie jednak nowy ten sposób nawożenia zastąpić powinien i musi dotychczasowe drogie sztuczne nawozy, na które krocie corocznie wydawano. Mierzwie stajennej, rozumie się, ani ten, ani inny wynalazek ujmy nie zrobi, jestem nawet przekonania, że najwyższe plony użyciem obu tych środków nawozowych osiągnąć można.

Kraj nasz, jak na dziś przeważnie rolniczy i od dochodu z roli zawisł na razie i jeszcze na długo, a niechby jak najkróciej, jego dobrobyt i rozwój przemysłu. Jeżeli potrafimy podnieść to główne źródło dochodu, toć może prędzej do pożądanego celu zdążymy; jednym z tych środków, które nam dopomódz mogą, stać się może ta glina, kwasem preparowana, bo nią dochód z roli podnieść i rolnika zbogacić można.

Jeszcze jedno. — Galicya potrzebuje do czyszczenia nafty, bardzo znacznych ilości kwasu siarczanego i fabryka w Hruszowie nie jest nawet w stanie dostarczyć na czas potrzebnych ilości, jak tego sam doświadczyłem, zamawiając dla siebie wagon kwasu siarczanego, którego dostarczania na czas mi odmówiono. Nie wątpię, że sposób nawożenia glinką kwasem zaprawianą, w krótkim czasie ogólnie się rozpowszechni i że zapotrzebywanie kwasu siarczanego stanie się nadzwyczajne. Jeżeli więc na seryo myślimy o podniesieniu przemysłu krajowego, to założenie w kraju jednej i drugiej fabryki kwasu siarczanego, byłoby na czasie i zwracam na to uwagę kapitalistów.

Czermna, dnia 22 lipca 1883.

Karol Zaykowski.

Program dziewiątej wystawy owoców i roślin, tudzież przedmiotów pszczelnictwa zarządzonej przez Towarzystwo ogrodnicze lwowskie, w ogrodzie strzeleckim od dnia 22 do włącznie 26 września 1883 r. odbyć się mającej.

A) Cel wystawy.

Wystawę urządza się w celu:

a) uzyskania poglądu na hodowane w kraju naszym jarzyny, owoce, krzewy, szczepy, kwiaty, nasiona ogrodowe, tudzież narzędzia i wszelkie inne przedmioty ogrodnictwa i pszczelnictwa;

b) poznania osób z zamiłowaniem trudniących się postępowem gospodarstwem ogrodowem, lub inną z powyż wymienionych gałęzi;

c) dowiedzenia się o miejscach i okolicach, w których najlepiej się udają pewne gatunki owoców, jarzyn, kwiatów, drzew, krzewów, nasion, albo gdzie kwitnie pszczelnictwo;

d) rozszerzenia zamiłowania i postępowej uprawy gospodarki w powyższych gałęziach;

e) zachęcania do zakładania bazarów ogrodniczych, a szczególnie do rozgałęzienia produkcyi własnych nasion;

f) rozpoznania, sklasyfikowania i dania nazwy właściwej owocom, szczególnie jabłkom.

B) Warunki wystawy.

1) Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa i pszczelnictwa wystawiać, przedtem jednakże powinien do dnia 1 września r. b. zawiadomić zarząd Towarzystwa ogrodniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jakiej przestrzeni w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebować będzie.

2) Każdy z wystawiających może wystawić tylko te przedmioty, które wypielęgnował lub wytworzył własną pracą, na swoim własnym lub dzierżawionym gruncie, lub w swojem mieszkaniu. W razie zachodzącej w tej mierze wątpliwości, rozstrzyga zarząd Towarzystwa w porozumieniu z komitetem wystawy, i jeźli uzna za potrzebne, ogłosi publicznie imię tego, który wystawił przedmioty pochodzące z rąk obcych lub wypielęgnowane obcem staraniem.

3) Katalog ogółowy będzie drukowanym; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w nim umieszczeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamierza, a zarazem oznaczyć te, które przeznacza do sprzedaży. Cena musi być uwidocznioną tak w spisie, jakoteż na wystawionych przedmiotach.

4) Każdy z wystawiających bez różnicy, czyli do Towarzystwa ogrodniczego należy lub nie, ma prawo do nagród, nie wyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

5) Przyjęcie i ustawienie przedmiotów nadesłanych odbywać się będzie przez trzy dni, a mianowicie od 20 do 22 września r. b. włącznie. Ścięte rośliny, jako to: bukiety świeże i zasuszone kwiaty, gałązki itp. przyjmowane będą dnia 22 września. Przedmioty wystawy obowiązanym jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeli rzeczone przedmioty nie zostały sprzedaue po ukończeniu wystawy.

6) Przyjęciem i wyznaczeniem miejsca zajmuje się ustanowiony do tego Wydział wystawowy.

7) Wystawione przedmioty mogą być odebrane przed końcem wystawy tylko w razach koniecznych, uznanych przez Wydział wystawowy.

8) Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy, — jakoteż uprzątnienie ich zaraz po zamknięciu wystawy, jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, niepodobna bowiem jest Wydziałowi ręczyć za uszkodzenia lub straty, lnbo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.

9) Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy przez sąd specyalny złożony przez zarząd Towarzystwa, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali. Wys. c. k. ministerstwu rolnictwa, Wys. Wydziałowi krajowemu i Radzie gminnej miasta Lwowa, wolno jest wziąć udział w tym sądzie przez zamianowanego delegata.

10) Rozdzielenie nagród, których jakość i ilość ogłoszoną będzie późniejszem doniesieniem, nastąpi ostatniego dnia wystawy o godz. 4 popołndniu. Tegoż samego dnia popołudniu o 5 godz. uastąpi zamknięcie wystawy, a potem przedane i wylosowane zostaną publicznie i te przedmioty, które wystawiający, do sprzedaży lub wylosowania przeznaczyli.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 31 lipca, godzina 10 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·90	do	11·—
Zyto „	8·10	do	8·15
Owies „	6·92	do	6·97
Pszenica na wiosnę 1884	11·42	—	11·48.
Zyto „ „	8·35	—	8·40.
Owies „ „	7·27	—	7·35.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·68	—	6·70.

Usposobienie ciche.

Wiedeń, 30 lipca. Silne usposobienie ustąpiło nagłej reakcyi. Na całej linii zniżka, która dotknęła głównie terminowe kursa żyta.

Urzędownie notowano:

Pszenica na jesień 10·90—10·94. Zyto węgierskie gotowe 7·90 — 8·20. — Zyto na jesień 8·10 — 8·15. Kukurudza gotowa 6·75 — 6·80. Kukurudza na lipiec-sierpień 6·67 — 6·72, na sierpień-wrzesień 6·70 — 6·75, na wrzesień-październik 6·85—6·90. Owies handlowy —·— —· Owies gotowy 6·60—6·75, na jesień 6·95 · 7·—

Pszenica na wiosnę (1884) 11·42 — 11·47. Żyto 8·35—8·40. Kukurudza 6·72—6·77. Owies 7·28—7·33.

Spirytus gotowy 34·75.

Nafta amerykańska 23·——23·25.

Nafta galicyjska 21·——21·50.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Petersburg, 31 lipca. *Ruskij Kur.* zapewnia że pewnemu rosyjskiemu uczonemu o nazwisku polskiem oświadczył profesor Adolf Wagner, że kwestya odbudowania Polski musi być podniesiona, gdyż wymagają tego interesa Niemiec, które muszą anektować prowincye nadbaltyckie, choćby kosztem Alzacyi i Lotaryngii. Uczony rosyjski nadmienił, że Rosya potrafi wystąpić przeciw takim zamiarom. *Peters. Wied.* wyrażają obawę, że gdy na zachodzie wybuchnie wojna, Prusy osiągną cel zamierzony.

Berlin, 31 lipca. Do Bydgoszczy ma być przeniesiony jeden pułk kawaleryi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 31 lipca. Pogłoska, która się pojawiła w dziennikach, jakoby pomiędzy niedawno przeniesionemi do Węgier Csango'sami pokazały się wypadki *cholera nostras*, jest nieuzasadnioną. Dotąd nie sprawdzono urzędownie żadnego takiego wypadku.

Nyiregyhaza, 31 lipca. Po replice prywatnego oskarżyciela Szalay'a i duplice obrońcy Eoetvoesa, zamknął prezydent rozprawę sądową, oświadczając, że wyrok ogłoszony zostanie w piątek rano.

Rzym, 31 lipca. Niepodobna nawet w przybliżeniu opisać tego, co się dzieje na wyspie Ischii. W Casamiccioli jeden tylko dom został prawie, cała ludność pogrzebana w gruzach. Zrozpaczeni ludzie błąkają się po ulicach, szukając swych krewnych pośród leżących trupów. Zabitych jest 3 tysiące. Nie można dojść ich nazwisk. Wielkie poniosły również straty miejscowości: Serrara, Fontana, Lacco, Ameno, Forio. — Rannych jest 500. Towarzystwa prywatne ofiarowały robotników do rozkopywania w Casamiccioli. Żołnierze pracują z chwalebną gorliwością. W skutek gorąca, rozpoczyna się już rozkład trupów. Syndyk otworzył subskrypcyę — również i w całych Włoszech rozpoczęto składki. Rada ministrów uchwaliła prócz pierwszej sumy 50,000 udzielić jeszcze 150,000 lirów. Król posłał znaczną sumę. — Papież dał 20,000 lirów. — Między ofiarami ma być deputowany Lazzaro i były minister rolnictwa Miceli.

Neapol, 31 lipca. Roboty ratunkowe utrudnione przez gwałtowny deszcz. Giełda tutejsza wskutek katastrofy na pewien czas zamknięta.

Neapol, 31 lipca. Liczba zabitych na Ischii dochodzi 4000. Z tego przypada na Forio 300, Lacco 1000, Casamicciolo 2500—3000.

Neapol, 31 lipca. Całe Włochy spieszą z dobroczynną pomocą dla Casamiccioli. Rada prowincyonalna neapolitańska ofiarowała 100.000 fr. — takąż samą sumę dał bank narodowy włoski. We wszystkich urzędach gminnych otworzono subskrypcye. Przy pracy nad ratunkiem zginęło kilku żołnierzy. Deputowani Lazzaro i Miceli uratowani. Jest obawa, że ofiar katastrofy jest więcej niż 3000. Roboty ratunkowe są niesłychanie utrudnione, ponieważ ruiny tworzą formalne góry i wszystkie ulice są zasypane. Czynność władz wojskowych jest podziwu godna. Przy wyszukiwaniu i rozpoznawaniu trupów zdarzają się głęboko wzruszające sceny. Uratowano 15 osób, które były nieuszkodzone, a tylko przysypane. Tej nocy zakończono roboty ratunkowe, dziś zaczęło się grzebanie ofiar. Biskup San Felice z duchowieństwem biorą udział w ratunku. Między zabitymi znajduje się także młody proboszcz Casamiccioli, który za zasługi w czasie trzęsienia ziemi w r. 1881 został przez papieża mianowany biskupem in partibus. Tytularny biskup Ischii wskutek wzruszenia rażony paraliżem.

Medyolan, 31 lipca. Król odjechał do Neapolu i przybywa tam w nocy.

Rzym, 31 lipca. *Fanfulla* i *Italia* zaprzeczają pogłosce, jakoby Monako miało przejść na Francyę.

Petersburg, 31 lipca. Minister wojny zachorował. Według pogłosek, ma wyjechać do kąpiel. Bułgarski prezes ministrów Sobolew miał u cara pożegnalną audyencyę. Odjeżdża do Sofii.

Londyn, 31 lipca. Z Cap donoszą, że na pokładzie statku „Kinfaunscastle" podróżny Odonnel, zastrzelił innego podróżnego, w przypuszczeniu, że jest to James Carey, znany donosiciel z dublińskiego procesu.

Londyn, 31 lipca. W Izbie niższej Northcote stawia znany wniosek o adres w sprawie kanału Suezkiego. Norwood wnosi swoją poprawkę, Gladstone zwalcza najnowszą teoryę Salisbury'ego, jakoby Anglia jedna miała prawo wdawać się w tę sprawę, i jakoby prawa terytoryalne mogły być obalone przez interesa światowego handlu. Kanał angielski może tylko powstać na angielskich obszarach. Wniosek Northcote'a niweczyłby przywileje Lessepsa, którego żądania datują się od r. 1872, a więc znane są poprzedniemu gabinetowi. Izba zresztą nie może rozstrzygać pytania, o którem orzekać może tylko egipski lub międzynarodowy trybunał. Działanie rządu wcale nie wiąże Izby. Gladstone żąda odrzucenia wniosku Nortcothe'a. Mówi, że przyjęcie tego wniosku mogłoby dać zgubny przykład innym ciałom prawodawczym w usiłowaniu rozstrzygania kwestyi prawnych i tylkoby sprawę powikłało. Izba odrzuciła wniosek Northcote'a 283 głosami przeciw 183. Poprawkę Norwood'a przyjęto bez głosowania. Parneliści wstrzymali się od głosowania.

Paryż, 31 lipca. Izba przyjęła konwencyę kolei orleańskiej.

Belgrad, 31 lipca. Tutejszy korespondent *Times'a*, Grant, został mianowany wicekonsulem do Stanów Zjednoczonych. Agent bułgarski Kirowic, telegraficznie został zawezwany do Sofii.

Aleksandrya, 31 lipca. Bióro Reutera donosi: Kedyw oświadczył się przeciw natychmiastowemu zniesieniu sanitarnego kordonu, bo w miastach nadbrzeżnych morza Śródziemnego zrobiłoby to niedobre wrażenie.

Kair, 31 lipca. Wśród angielskiej załogi zaszło kilka nowych wypadków śmierci. Stan jednak wojska w ogóle zadawalniający. W ostatnich 24 godzinach umarło w Kairze na cholerę 330 osób, z tych 36 w Bulak.

Lima, 31 lipca. Austro-węgierski poseł Krüger umarł.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 lipca. 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 20	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·80	—·—
„ 5% Austr. pap. nowa	93·50	—·—
„ srebrna „	79·56	—·—
„ złota „	99·35	—·—
„ 6% Węg.	119·80	119·85
4% Renta złota węg.	88·—	88·65
Losy z r. 1860	—·—	136·40
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	—·—
„ kredytowe	293·20	—·—
Londyn	119·90	—·—
Napoleondor	9·50	156·—
Lombardy	153·80	169·75
Losy z r. 1864	170·—	294·50
Akcye Karola Ludwika	293 50	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	168.75	169·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·25	158·25
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
Losy premiowe węg.	115·30	115·50
Akcye Koszycko-Bogum.	145·—	145·—
„ Północno zachodnie	200·25	201·75
6% Listy hipoteczne	101.60	101·75
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102.—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164.25	163·75
Marka	58·45	117·50
Ruble papierowe	117.—	—·—
Dukat	5·66	—·—
Berlin d. 31 lipca 1883.		
Banknoty	171·15	171·10
Wiedeń	170·85	170·80
Warszawa	200·30	200·90
Ruble	200·80	201·10
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	63·25
4% „ likwidacyjne	55·15	55·50
Akcye Karola Ludwika	125·60	126·—
„ kredytowe	503·—	504·50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 31/7.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 75	117 74
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58 —	58 50
	Kupony srebrne		99 50	—
	Dukat nowy ważny		5 6	5 70
	20-to Frankówka złota		9 42	9 60
5%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	97 —	98 —
6	Obligacye indemnizac. galic.	100	98 —	99 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		96 50	100 —
6	„ „ II. Serya		101 —	101 50
5	„ Banku Hipoteczn.		86 75	87 75
6	„ „ z premią 10%		101 40	102 50
6	„ „ zwrotne za 40 lat		101 70	102 50
4	dłużne g. zakł. włościańsk.		97 70	99 —
5			96 70	99 50
6½	zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		100 —	101 50
5	„ „			
6	„ „	18		
7	dłużne g. Z. Kr.	20		
6	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	88 —	88 50
4	„ likwidacyjne	100	88 50	89 —

Lwów, dnia 30/7

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	—	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 90	100 —
4	„ „	100	90 50	91 —
6	„ Banku hipotecznego gal.	100	101 50	102 —
5	„ „ z 10% premią	100	101 90	102 —
5	„ „ zwrotne za 40 lat	100	100 50	101 —
6	„ Banku włościań.	100	97 80	98 50
	Obligacye indemn. gal.	100	97 80	98 50

Wiedeń, dnia 30/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 80	78 95
4½	„ srebrna	100	79 30	79 80
4	„ złota	100	98 90	99 —
4	„ pap. 5%	100	93 60	93 80

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100		— —
5	„ 1860 „ 500 „	100	135 25	135 75
5	„ 1860 „ 100 „	100	141 —	141 5
—	„ 1864 bez % całe	100	170 —	170 50
—	„ 1864 bez % połówki	100	169 50	170 50
5	Como Renten-Scheine na 42 lirów	sztukę 1	—	—
	Listy zastawne Domenów austryackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	148 60	149 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	100	119 8	120 —
4	„ srebrna	100	138 25	138 75
5	„ pap.	100	87 05	87 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	100	99 70	99 90
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	100	115 75	116 25
—	„ „ po 50 złr.	100	115 75	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	100	109 75	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	100	98 50	99 50
5	Obligacye indemnizac. Galicyi	100	98 90	99 40
5	„ Siedmiogrodzkie	100	99 —	99 50
5	„ Węgierskie	100	99 50	100 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 75	115 25
5	„ „ z roku 1878	100	104 —	104 50
—	Wiedeń komun. 1874 z pr.	100	— —	— —
3	Serbskie po 100 franków	1	32 25	32 50
—	Tureckie po 400	1	34 30	34 80

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	100	117 75	118 25
3	„ „ z premią	100	97 50	98 —
6	Banku hipotecz. gal.	100	101 50	101 80
5	„ z 10% premią	100	101 —	101 25
5	„	100	97 75	98 25
5	zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	100	90 50	91 —
7	„ „ 20-letn.		— —	— —
6	„ „ 36-letn.	100	101 75	102 25
4½	gal. tow. kred. ziem.	100	98 50	100 50
4	„	100	99 —	99 30
—	Listy zast. rustykalne	100	101 50	103 —

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	88 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 —	94 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 55	100 70
5	„ „ „	„ „ 100	97 60	97 80
4½	„ „ „	„ „ 100	91 50	91 70
4				

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	94 50	94 90
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 25
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr. „ „ 100	101 25	— —
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj	na 200 złr. „ „ 100	96 50	96 90
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr. „ „ 100	94 80	95 1·
5	„ z r. 1872	na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa	na 300 złr. „ „ 100	101 30	101 50
5	Siedmiogrodzkiéj	na 200 złr. „ „ 100	92 50	92 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	138 —	138 25
3	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr. „ „ 100	94 50	94 ?0
5	Nordosty	na 300 złr. za złr. 100	91 50	91 80
5				

L O S Y.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem.	na 100 złr. za sztukę	171 75	172 25
	Klary	na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr. „ „	107 —	— —
—	Insbruck	na 20 złr. w. a. „ „	20 75	21 25
—	Keglewich	na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie	na 20 złr. w. a. „ „	18 50	19 25
—	Lublańskie	na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofuer (miasta Budy)	na 40 złr. w. a. „ „	38 —	40 —
—	Palfy	na 40 złr. m. k. „ „	38 —	39 50
—	L. Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a. „ „	12 15	12 30
—	L. Czerwon. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a. „ „	6 30	6 50
—	Rudolfa	na 10 złr. w. a. „ „	20 —	20 75
—	Salm	na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie	na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois	na 40 złr. m. k. „ „	45 75	46 25
—	Stanisławowskie	na 20 złr. w. a. „ „	22 75	— —
4½	Tryestyńskie	na 100 złr. m. k. „ „	126 —	127 50
4	„	na 50 złr. w. a. „ „	63 50	64 50
—	Waldstein	na 20 złr. m. k. „ „	27 —	28 —
—	Windischgraetz	na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr	108 75	108 25
5	Bankverein Wiener.	100 złr	105 50	105 80

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	202 —	203 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	293 50	293 75
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	291 25	291 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	113 —	113 25
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr	837 —	839 —
5	Unionbank	na 100 złr	113 90	114 20

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	za 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	169 25	169 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2650 —	2653 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	199 25	199 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	293 50	294 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144 75	145 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168 75	169 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		21 25	21 75
bez %	Prag Duxer		54 50	55 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	167 25	167 75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 25	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	316 25	316 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	154 —	154 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 75	2 —
5	Nordosty	na 200 „	158 —	159 —

W A L U T Y.

%			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 50	9 51
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi	„ „	11 94	12 99
	Tureckie liry złote	„ „	10 86	10 88
	Banknoty włoskie	„	47 40	47 50
	Ruble papierowe	„ 100	117 25	117 50

Warszawa, dnia 30/7.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1889		98 80	100 85
	Kupony		— 48	53 —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	88 —	88 90
	Kupony		— 59	66 —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		95 —	96 50
	„ „ „ „ IIa		94 53	95 —
	„ „ „ „ IIIa „		92 —	94 90

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.